

Turcja werbuje terrorystów do walki z Kurdami

10 lutego 2018

Turcja szkoli byłych terrorystów z Państwa Islamskiego, by walczyli po jej stronie, a przeciwko Kurdom w północnej Syrii – to nie podejrzenia ani teoria spiskowa, ale brutalna prawda, pisze „The Independent”. [S]

W artykule Patricka Cockburna, autora m.in. wydanej po polsku książki o Państwie Islamskim, o swoim udziale w walce z Kurdami w Afrinie opowiada były terrorysta z ISIL. „Większość tych, którzy walczą w Afrinie przeciwko YPG, to ludzie z ISIL, chociaż Turcja przeszkoliła ich, żeby używali innej taktyki w walce” – powiedział mężczyzna. Innymi słowy: dżihadyści nie mają już masowo przeprowadzać samobójczych ataków i używać samochodów-pułapek, by wojna w północnej Syrii wyglądała, mimo wszystko, na konwencjonalne starcia. Dodał, że Turcja oszukuje opinię publiczną, twierdząc, że walczy z Państwem Islamskim. W rzeczywistości niedawni bojownicy upadłego już terrorystycznego państwa dzięki Ankarze zyskują nowe zajęcie. I nową szansę, by walczyć z „niewiernymi”, bo lewicowi Kurdowie, budujący życie społeczne w Rożawie na fundamencie idei Abdullaha Ocalana, to dla nich wrogowie wiary. [S]

W teorii główną siłą w ataku na Afrin jest Wolna Armia Syrii (FSA), formacja, której na początku wojny w Syrii kibicowała większość krajów zachodnich. Tyle, że to już tylko pusty szylld, bo w międzyczasie FSA całkowicie straciła operacyjne znaczenie na rzecz organizacji fundamentalistycznych, a obecnie służący w jej szeregach mężczyźni to właśnie przefarbowani ludzie Państwa Islamskiego. Niespecjalnie kryją się nawet ze swoimi prawdziwymi sympatiami: artykuł „The Independent” wspomina o opublikowanym przez podopiecznych Turcji wideo, na którym trzech mężczyzn śpiewa, jak wcześniej walczyło za islam w Czeczeni, w Dagestanie, w Afganistanie, a

teraz wzywa ich Afrin. Szerokie doświadczenie bojowe wielu byłych oficerów i żołnierzy ISIL to potężny atut, którego Turcja nie waha się wykorzystywać.[S]

Turecka ofensywa nie odniosła błyskawicznych sukcesów, na jakie liczył Recep Tayyip Erdogan. Jego zamiar, by złamać opór Kurdów wszelkimi środkami, pozostaje jednak bez zmian. Wczoraj trwały zmasowane bombardowania Afrinu, a większość ich ofiar śmiertelnych to cywile. Kurdyjskie media donoszą, że dzisiaj bombardowania zaczęły się ponownie.[S]

Tymczasem arcybiskup Antoine Audo, dyrektor syryjskiego Caritasu i chaldejski ordynariusz Aleppo, wyraził niezadowolenie z powodu przyjęcia tureckiego prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan przez papieża Franciszka, a przede wszystkim skrytykował podejście zachodnich mediów do syryjskiego konfliktu. Jego zdaniem tamtejsze społeczeństwo ma zupełnie inne podejście do trwającej wojny, dlatego chce jej zakończenia i nie popiera niewielkich grup zainteresowanych dalszymi walkami.[A]

Syryjski duchowny przebywa z wizytą we Włoszech wraz z przedstawicielami Kościoła chaldejskiego, stąd udzielił wywiadu Radiu Watykańskiemu. Abp. Audo stwierdził, że Syryjczycy są już zmęczeni konfliktem i nie podzielają poglądu zachodnich mediów na temat trwającej wojny, co tyczy się zwłaszcza tamtejszych chrześcijan. Stąd też społeczeństwo Syryjskiej Republiki Arabskiej ma obecnie cechować się powszechną wolą pojednania i pokoju po siedmiu latach wyniszczających walk.[A]

Biskup Aleppo dodał, że wojna nadal trwa jedynie z powodu aktywności niewielkiej mniejszości, która służy w tej sprawie obcym interesom. Zasugerował on przy tym, iż są to między innymi interesy tureckie, ponieważ wyraził zaniepokojenie wizytą tamtejszego prezydenta w Stolicy Apostolskiej. Abp. Audo powiedział więc wprost, że Syryjczycy nie są zadowoleni z powodu podejmowania Erdoğan przez Franciszka i mają nadzieję

na rozsądek Watykanu, który nie wpadnie w propagandową pułapkę
zastawioną przez Turków.[A]

Autorstwo: MKF [S], Autonom [A]

Na podstawie: Independent.co.uk [S], pl.RadioVaticana.va [A]

Źródła: Strajk.eu [S], Autonom.pl [A]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net